

BOHDAN BIELEWICZ  
Poznań

## TWORZENIE SIĘ I ROZWÓJ LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI POLONIJNEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH NA PRZYKŁADZIE MIASTA MILWAUKEE W STANIE WISCONSIN

Emigracja Polaków do Stanów Zjednoczonych sięga swymi początkami najdawniejszego okresu kolonizacji na kontynencie amerykańskim<sup>1</sup>. Już w początkach XVII stulecia polscy emigranci zapisali się trwale w historii kontynentu północnoamerykańskiego, biorąc aktywny udział w zakładaniu pierwszej osady angielskiej w Jamestown<sup>2</sup>.

Również w następnych dziesięcioleciach Polacy docierali co jakiś czas do kolonii angielskich w Ameryce Północnej, ale nie dysponujemy o nich dokładniejszymi wiadomościami<sup>3</sup>. Szczegółowe informacje o polskich emigrantach posiadamy dopiero z okresu walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Obok T. Kościuszki i K. Pułaskiego wzięło w nich udział także wielu innych Polaków.

Napiływ polskich uchodźców do Stanów Zjednoczonych przybrał na sile w początkach XIX w. I tak w latach 1803 - 1804 przedostało się do Nowego Orleanu i Charlestonu kilkudziesięciu polskich żołnierzy, spośród dawniejszych legionistów, wysyłanych przez władze francuskie na San Domingo<sup>4</sup>. W kilka lat później zaś w stanie Dakota osiedliła się spora grupa polskich tułaczy, składająca się z byłych żołnierzy walczących u boku Napoleona w latach 1808 - 1809 w Hiszpanii. Zostali oni wzięci do niewoli w toku działań wojennych przez Anglików i wysłani następnie do walki z wojskami amerykańskimi do Kanady, skąd później zdezerutowali do Stanów Zjednoczonych<sup>5</sup>.

Na szerszą skalę emigracja Polaków do Stanów Zjednoczonych wy-

<sup>1</sup> A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854 - 1939*. Warszawa 1977, ss. 8 - 9.

<sup>2</sup> Por. B. Gebert, *Pierwsi Polacy w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa 1958; W. J. Siekaniec, *Poles in the U.S. Jamestown to Hippometox*. „Polish American Studies” vol. XVII, nr 12/1960.

<sup>3</sup> Por. W. Kruszką, *Historia polska w Ameryce*. Milwaukee 1937, s. 81.

<sup>4</sup> A. Skałkowski, *Polacy na San Domingo 1800 - 1809*. Poznań 1929, s. 90.

<sup>5</sup> F. Stasik, *Polska emigracja polityczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1831 - 1864*. Warszawa 1973, s. 14.

stąpiła dopiero po upadku powstania listopadowego. Emigranci, w przeważającej większości byli poddani rosyjscy, którym groziło zesłanie na Sybir lub wcielenie do pułków kaukaskich, najchętniej udawali się do krajów zachodniej Europy. Pragnęli przeto szybkiego powrotu do kraju i dlatego nie brali początkowo pod uwagę możliwości wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Z czasem jednakże, wśród Polaków zgromadzonych we Francji, plany emigracji na kontynent amerykański zaczęły stopniowo zyskiwać coraz więcej zwolenników. Było to niewątpliwie wynikiem posunięć rządu francuskiego, który stopniowo ograniczał zakres aktywności polskiej emigracji. Niemalże wpływ miały też inne przyczyny, jak osobiste niepowodzenia, zwątpienie w szybki wybuch nowego powstania w którymś z zaborów, a także brak możliwości poprawy warunków bytowych<sup>6</sup>.

Pierwsi polscy uchodźcy po upadku powstania listopadowego dotarli do Nowego Jorku przypuszczalnie w połowie 1832 r. W końcu tegoż roku na terenie Stanów Zjednoczonych znajdowało się już około 30 Polaków głównie emigrantów z Francji. Większy napływ Polaków nastąpił w połowie lat trzydziestych, był on przede wszystkim wynikiem szeregu zabiegów rządów zaborczych, m. in. w związku z zawartym porozumieniem, dotyczącym wspólnego (przez zaborców) ścigania polskich konspiratorów z jednej strony, a niechęcią rządu francuskiego do przyjmowania dalszych grup polskich uchodźców — z drugiej. Ponadto rządy zaborcze podjęły starania u władz amerykańskich o uzyskanie zgody na deportację do Stanów Zjednoczonych pozostałych jeszcze na ich terenie uczestników powstania, zwykłych żołnierzy, którzy zrezygnowali z powrotu do Królestwa Polskiego<sup>7</sup>. Władze federalne nie wydały wprawdzie oficjalnej zgody, ale nie podjęły też zdecydowanych kroków przeciwko deportacji polskich powstańców. Toteż część z nich w liczbie 234 przetrzymywanych na terenie Austrii zaokrętowano 21/22 listopada 1833 r. w Trieście na dwie fregaty *Hebe* i *Gueriera*<sup>8</sup>, część zaś więzionych w twierdzach pruskich w Grudziądzu, Gdańsku i Piławie w liczbie 675 osób umieszczono na trzech statkach handlowych. W listopadzie 1833 r. podążyło z Triestu i Gdańska w kierunku Ameryki Północnej pięć statków z 929 uchodźcami polskimi<sup>9</sup>. Jednakże tylko te, które wyruszyły z Triestu dotarły do Stanów Zjednoczonych. Statki płynące z Gdańska, w wyniku burzy rozszalałej w początkach stycznia na Morzu Północnym zmuszone były zawinąć do portów angielskich. Znajdujący się na nich żołnierze odmówili

<sup>6</sup> Por. S. Kalembka, *Wielka emigracja, polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831 - 1862*. Warszawa 1971.

<sup>7</sup> F. Stasik, *Polska emigracja...*, op. cit., s. 65.

<sup>8</sup> Wspomina o tym również A. Brożek, *Polonia...*, op. cit., s. 13.

<sup>9</sup> F. Stasik, *Polska emigracja...*, op. cit., ss. 70 - 72.

stanowczo dalszej podróży. Gotowość wyjazdu do Stanów Zjednoczonych wyraziło jedynie 15 osób. Z pozostałych, część udała się do Algieru, większość zaś osiedliła się w Portsmouth, gdzie założyła Gromady Ludu Polskiego, najbardziej radykalny odłam emigracji listopadowej<sup>10</sup>.

Statki, które wyruszyły z Triestu dotarły do Nowego Jorku 28 marca 1834 r. Żywe dotychczas zainteresowanie społeczeństwa amerykańskiego sprawami powstania w Królestwie Polskim uległo w tym czasie znacznemu osłabieniu. Rząd amerykański skupiał wówczas swoją uwagę na problemach wewnętrznych oraz na nawiązywaniu dobrych stosunków z Rosją. Z tych też powodów nie przejawiał większego zainteresowania kwestią polską<sup>11</sup>.

Przybyłych polskich emigrantów władze federalne, a tym bardziej stanowe pozostawiły bez opieki. Niewielkiego wsparcia pieniężnego udzielał im jedynie powołany 18 kwietnia 1834 r. Amerykański Komitet Pomocy. Nie dysponował on jednakże zbyt dużymi funduszami, umożliwiającymi pomoc emigrantom przez dłuższy okres<sup>12</sup>. W tej sytuacji pilną konieczność stanowiło znalezienie zatrudnienia dla możliwie jak największej liczby Polaków, ale zdobycie pracy nie było wówczas sprawą łatwą. Polscy emigranci w przeważającej większości nie byli przygotowani do pracy w rzemiośle lub w przemyśle; nie znali przy tym języka angielskiego. Z tych też względów, jeśli nawet istniało zapotrzebowanie na robotników w przemyśle lub transporcie, to niechętnie zatrudniano Polaków.

W związku z dużymi trudnościami ze znalezieniem pracy, emigranci podjęli starania u rządu amerykańskiego o nadanie im gruntów<sup>13</sup>. Uważali bowiem, iż praca na roli, jako stosunkowo najbardziej niezależna, byłaby dla nich najlepszym rozwiązaniem problemu zatrudnienia. Wspólne osiedlenie umożliwiałoby zarazem podtrzymanie tradycji, zwyczajów oraz języka ojczystego. Utrzymywanie związków z polskością traktowano jako konieczność głównie z tego powodu, iż pobyt w Stanach Zjednoczonych emigranci traktowali początkowo jako tymczasowy. Wielu z nich liczyło się z możliwością wcześniejszego lub późniejszego powrotu do Polski<sup>14</sup>.

Kierując się tymi pobudkami, już w tydzień po przybyciu emigranci rozpoczęli starania o przyznanie im gruntów. Z prośbą o nadanie ziemi zwrócili się do Kongresu, któremu podlegały wówczas grunty publiczne. W wyniku dłuższej dyskusji, Kongres ustosunkował się pozytywnie do

<sup>10</sup> Por. S. Mikos, *Gromady Ludu Polskiego w Anglii 1835 - 1846*. Gdańsk 1962.

<sup>11</sup> F. Stasiak, *Polska emigracja...*, op. cit., ss. 49, 77.

<sup>12</sup> *Ibidem*, ss. 83 - 84.

<sup>13</sup> A. Brożek, *Polonia...*, op. cit., s. 13.

<sup>14</sup> S. Kalemka, *Wielka emigracja...*, op. cit., s. 73.

petycji Polaków. Ostatecznie 20 marca 1834 r. podpisano akt nadania ziemi<sup>15</sup>.

Grunty pod stałe osadnictwo polskim emigrantom przyznano na pograniczu obecnych stanów Illinois i Wisconsin oraz Michigan. Każdy sponad 235 emigrantów miał otrzymać 96 akrów (ponad 38 ha) ziemi. Na wyznaczone im tereny polscy uchodźcy udawali się zaopatrzeni w upoważnienie Głównego Urzędu Ziemskiego (*General Land Office*) i Komitetu Narodowego Polskiego. Ziemie przyznane Polakom były w znacznej części zasiedlone już przez tzw. *squolters*, czyli „dzikich osadników”, którzy przybyli wcześniej ze wschodnich stanów<sup>16</sup>. W drugim ćwierćwieczu XIX w. ziemie te były bowiem terenem ożywionego osadnictwa. Przy tym częste zmiany miejsca zasiedlenia i poszukiwanie nowych, lepszych warunków bytowania, uważano wówczas za sprawę prywatną zainteresowanego.

Polacy emigranci, nie będący obywatelami Stanów Zjednoczonych, po przybyciu na tereny wyznaczone im przez Kongres znaleźli się w szczególnie niekorzystnej sytuacji. Po pierwsze, aby przejąć we władanie wyznaczoną im ziemię zmuszeni byli do wyeksmitowania osiadłych tam mieszkańców, po drugie zaś musieli zapłacić 1,25 dolara za każdy otrzymany akr ziemi. Podważało to w zasadzie cały sens nadawania, jako że osadników polskich nie stać było na ten wydatek<sup>17</sup>. Gdy zaś okazało się, że współnicy Generalnego Urzędu Ziemskiego są niechętni całemu przedsięwzięciu, polscy emigranci zrezygnowali ostatecznie z osiedlenia się na przyznaczonych im terenach<sup>18</sup>.

W rezultacie niektórzy rozproszyli się po Stanach Zjednoczonych i krajach Ameryki Południowej. Inni zaś zawiedzeni trudnościami ze znalezieniem pracy, powrócili do Europy. Na ich miejsce napływali wszelako nowi, z nadzieją znalezienia tu lepszych warunków egzystencji. Toteż na terenie Stanów Zjednoczonych do 1848 r. przebywało stale około 400 polskich emigrantów<sup>19</sup>.

Głównym miejscem, do którego się wówczas kierowano — jak pisze F. Stasik — był Nowy Jork<sup>20</sup>. Stamtąd wielu udawało się na rozległe obszary Stanów Zjednoczonych. W początkach lat czterdziestych XIX w.

<sup>15</sup> *Ibidem*, ss. 73-74; A. Brożek, *Polonia...*, op. cit., s. 13 podaje datę 30 VI 1834.

<sup>16</sup> F. Stasik, *Polska emigracja...*, op. cit., s. 101; A. Brożek, *Polonia*, op. cit., s. 13.

<sup>17</sup> S. Kalembka, *Wielka emigracja...*, op. cit., s. 74.

<sup>18</sup> W. Kruszką, *Historia polska...*, op. cit., t. I, ss. 263-268.

<sup>19</sup> S. Kalembka, *Wielka emigracja...*, op. cit., s. 74; także M. Paradowska, *Polacy w Ameryce Południowej*. Wrocław 1977, ss. 46-49.

<sup>20</sup> F. Stasik, *Polska emigracja...*, op. cit., s. 131.

rozproszenie było tak duże, że emigranci polscy przebywali prawie we wszystkich ówczesnych stanach, od Florydy na południu do granicy z Kanadą na północy i od Nowego Jorku na wschodzie do Mississipi na zachodzie<sup>21</sup>. Terenem ich penetracji w tym czasie stały się także sąsiadujące z Illinois ziemie, późniejszego stanu Wisconsin.

Kolejna fala polskich emigrantów napłynęła do Stanów Zjednoczonych w latach 1850 - 1870. W początkach II połowy XIX stulecia rozpoczęła się emigracja zarobkowa na kontynent amerykański m. in. w związku z odkryciem złota w Kalifornii. W latach pięćdziesiątych udawali się za ocean głównie chłopcy z Wielkiego Księstwa Poznańskiego<sup>22</sup>. W wyniku systematycznego napływu, liczba polskich uchodźców przebywających w Stanach Zjednoczonych wynosiła już w 1861 r. blisko 50 tys. Polacy przebywali wówczas we wszystkich stanach z wyjątkiem Dakoty. Najwięcej ich zamieszkiwało stany: Nowy Jork, Texas, Kalifornia, Wisconsin, Missouri, Illinois, Ohio<sup>23</sup>. Według ustaleń W. Kruszkę, przed 1870 r. polscy emigranci zamieszkiwali już w 845 osiedlach.

Emigracja zarobkowa z ziem polskich do Ameryki Północnej na szeroką skalę rozwinęła się po 1870 r. Była ona w pewnym sensie wynikiem znacznego przeludnienia wsi we wszystkich trzech zaborach. Wielu badaczy dostrzegało w emigracji nie tylko proces demograficzny, ale przede wszystkim czynnik wyzwalaający energię i przedsiębiorczość najuboższej części ludności wiejskiej<sup>24</sup>. Na systematyczny wzrost emigracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych po 1870 r. wywarło wpływ wiele przyczyn. Przede wszystkim kraj ten dysponował znacznymi obszarami ziemi, a także odczuwał deficyt siły roboczej. W przypadku Stanów Zjednoczonych w grę wchodziły także czynniki pozaekonomiczne, takie jak: atrakcyjność swobód liberalnego ustroju konstytucyjnego i socjalnego, egalitaryzm Amerykanów, opieka rządowych agencji, biur imigracyjnych i towarzystw komunikacyjnych, inicjujących emigrację<sup>25</sup>. Do emigracji zachęcały polskich chłopów również przekazywane przez osiadłych w Ameryce krajanów pieniądze i wieści o odkrytych w Kalifornii złożach złota. Nie bez znaczenia była też możliwość kontynuowania przez środowiska emigracyjne swych dotychczasowych grupowych form życia rodzinnego i sąsiedzkiego. Jednym z ważnych czynników sprzyjających wychodźstwu była trudna sytuacja społeczna pod zaborami, a szczególnie trudności na-

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 131.

<sup>22</sup> W. Kruszkę, *Historia polska...*, op. cit., t. I, s. 319.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 359.

<sup>24</sup> Z. Stankiewicz, *Procesy migracyjno-twórcze na ziemiach polskich w okresie zaborów. Migracje ekonomiczne*. W: *Mechanizmy polskich migracji zarobkowych*. Pod redakcją Celiny Bobińskiej. Warszawa 1976, s. 53.

<sup>25</sup> *Ibidem*, ss. 30 - 31.

tury ekonomicznej<sup>26</sup>. Władze zaborcze niezwykle rzadko udzielały pomocy materialnej chłopom, np. w razie klęsk żywiołowych. Nie podejmowały nadto działań w zakresie regulowania rynku pracy i podniesienia niskiego stanu oświaty oraz szkolnictwa. Natomiast nakładały na ludność wiejską coraz to większe ciężary podatkowe oraz rozszerzały działalność germanizacyjną i rusyfikację. Dochodziła do tego długoletnia i powszechnie znienawidzona służba w wojsku zaborczym, odbywana z reguły w obcym kraju<sup>27</sup>. W tych warunkach masy ubogiej ludności polskiej dotkliwie odczuwały ucisk zaborców. Szansę poprawy swego położenia upatrywano więc w emigracji, zwłaszcza do krajów zamorskich. W efekcie w latach 1870 - 1914 udało się za ocean przejść 4 miliony Polaków, z tych 3 mln do Stanów Zjednoczonych, 100 tys. do Brazylii, 45 tys. do Kanady i 35 tys. do Argentyny<sup>28</sup>. Największe nasilenie ruchów emigracyjnych z ziem polskich za ocean wystąpiło w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. Na ożywienie emigracji w tym okresie znaczny wpływ wywarły różne przedsięwzięcia gospodarcze poczynione w Ameryce Północnej, powodujące znaczny wzrost zapotrzebowania na dodatkową siłę roboczą. Według oficjalnej statystyki amerykańskiej, napływ polskich emigrantów uwiódził się szczególnie w latach 1899 - 1910<sup>29</sup>.

Po I wojnie światowej terenem, na który kierowało się wychodźstwo pozaeuropejskie były nadal głównie Stany Zjednoczone. W tym czasie jednakże kraj ten wprowadził znaczne ograniczenia imigracyjne. W 1924 r. ograniczono liczbę wszystkich imigrantów do 150 tys. osób (w tym z Polski na 6,5 tysiąca)<sup>30</sup>. Z tego powodu emigracja Polaków do Stanów Zjednoczonych po 1924 r. uległa znacznemu zmniejszeniu. O ile jeszcze w latach 1914 - 1923 wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych 140 tys. to w latach 1924 - 1930 już tylko 50 tys. osób. W okresie pokryzysowym zaś wychodźstwo do Stanów Zjednoczonych spadło do około 15 tys.<sup>31</sup> rocznie.

<sup>26</sup> A. Brożek, *Polonia...*, op. cit., ss. 16 - 25, obszernie omawia czynniki ekonomiczne i pochodne sprzyjające emigracji z terenów ziem polskich.

<sup>27</sup> Z. Stankiewicz, *Procesy...*, op. cit., ss. 56 - 57.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>29</sup> L. Caro, *Emigracja i polityka emigracyjna ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polskich*. Poznań 1914, s. 25; J. Okołowicz, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*. Warszawa 1920, ss. 31 - 32; także K. Murzynowska, *Polska emigracja zarobkowa przed 1914 r.* W: *Historia Polski*, t. I, II, cz. II, rozdz. 18. Warszawa 1972.

<sup>30</sup> D. L. Kemmerer, C. C. Jones, *American Economic History*. New York 1959, ss. 448 - 449.

<sup>31</sup> H. Janowska (głos w dyskusji). W: *Mechanizmy polskich migracji zarobkowych*, op. cit., s. 192.

## 1. PIERWSI OSADNICY POCHODZENIA POLSKIEGO NA TERENIE STANU WISCONSIN

Z zachowanych wzmianek źródłowych wynika, iż polscy emigranci na terenie stanu Wisconsin zaczęli się osiedlać już w okresie emigracji politycznej (1832 - 1850). Byli to przede wszystkim uchodźcy, którzy udawali się do stanu Illinois w celu objęcia ziemi przyznanej im tam przez Kongres. Ponieważ jednak, z wspomnianych już przyczyn, ziemi tej objąć nie mogli, rozproszyli się po sąsiednich stanach, w tym także na terenie przyszłego stanu Wisconsin.

Pierwszym Polakiem, który osiedlił się w tym rejonie był — według W. Kruszki — Wincenty Dziewanowski<sup>32</sup>. Przybył on do Nowego Jorku z Triestu w marcu 1834 r. Podobnie jak wielu innych Polaków udał się następnie do stanu Illinois. „Znalazłszy zaś ziemię jemu przypadającą w posiadaniu Amerykanina, nie chciał się o nią procesować, powrócił do miasta Golena w stanie Illinois”<sup>33</sup>. W Golena podjął starania o uzyskanie stałej pracy. Znalazł ją dopiero po miesiącu żmudnych poszukiwań w Savannah nad rzeką Wisconsin. W miejscowości tej pracował przez blisko trzy lata w charakterze dozorczy pieców, przetapiających ołów. W czerwcu 1839 r. przeniósł się ostatecznie w okolice miasteczka Avoca (znajdującego się w sąsiedztwie powiatu Iowa na południe od rzeki Wisconsin), gdzie zakupił znaczny obszar ziemi<sup>34</sup>.

Można założyć, że w podobny sposób dotarli w latach trzydziestych i czterdziestych do stanu Wisconsin także inni uchodźcy polscy. Nie tworzyli oni jednak jeszcze większych zbiorowisk, jakkolwiek zaczęli już skupiać się w szeregu miastach, w tym także w Milwaukee.

Pierwszym stałym polskim osadnikiem był, według szeregu wzmianek źródłowych, niejaki Skupniewicz. Najstarsze wiadomości o nim pochodzą z 1846 r.<sup>35</sup> W większej liczbie polscy uchodźcy zaczęli się osiedlać w Milwaukee i okolicy dopiero w okresie Małej Emigracji Ludowej (1850 - 1870). Polacy z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, stanowiącego wówczas główną bazę emigracji do Stanów Zjednoczonych, udawali się głównie w kierunku Kalifornii w związku z napływającymi wieściami o odkrytych tam złożach złota. Płynęli oni zwykle z Hamburga do ujścia rzeki św. Wawrzyńca i dalej przez jezioro Ontario, Erie, Huron i dalej Michigan.

„Jedni zmęczeni lub zniechęceni długą podróżą wysiedli i osiedli nad jeziorem Huron w stanie Michigan. Drudzy płynęli dalej jeziorem Michigan i wysiedli

<sup>32</sup> W. Kruszka, *Historia polska...*, op. cit., t. 1, s. 321.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 322.

<sup>34</sup> *Ibidem*, ss. 335 - 338.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 350.

w Manitowoc, Milwaukee albo Chicago. A stamtąd co najzamożniejsi wybrali się łądem na daleki zachód do Kalifornii”<sup>36</sup>.

W okresie, kiedy Nowy Jork nie posiadał jeszcze połączenia kolejowego z zachodnim wybrzeżem, łatwiej i taniej było podróżować do Kalifornii drogą wodną do Chicago i dalej łądem, niż łądem z Nowego Jorku. Wychodźcy z Europy płynąc przez Kanadę rzekę św. Wawrzyńca aż do jeziora Michigan skracali drogę lądową o tysiąc mil.

Jak już wyżej wspomniano, część uchodźców zmęczona i nie posiadająca środków materialnych, rezygnowała z dalszej podróży i osiedlała się w miastach znajdujących się w okolicy Wielkich Jezior. „Woleli (oni) mieć pewny kęs ziemi lub zarobek w Wisconsin, aniżeli niepewną kupę złota w Kalifornii”<sup>37</sup>.

Miasto Milwaukee przyciągało polskich emigrantów stosunkowo dużymi możliwościami znalezienia pracy. W połowie XIX w. przeżywało ono dynamiczny rozwój. Powstało wówczas szereg zakładów przemysłowych, głównie browarów. Migrujący Polacy w drodze do Kalifornii zatrzymywali się po drodze w stanach Wisconsin i Illinois. Zmęczenie trudami dotychczasowej podróży oraz świadomość, że od złotonośnych terenów Kalifornii dzieli ich jeszcze ponad dwa tysiące mil niebezpiecznej drogi lądowej powodowało, że wielu spośród nich zmieniał pierwotne plany i osiedlało się m. in. w okolicach miasta Milwaukee<sup>38</sup>.

Wtedy to mówić możemy o początkach tworzenia się społeczności polonijnej w kilku rejonach wokół miasta. Ważną rolę w procesie osiedlania się Polaków odegrał polski duchowny ksiądz S. Bartosz. W. Kruszka wspominając o jego działalności pisze:

„Ten ks. Salomon czy Szymon Bartosz nieraz w porcie Milwaukee witał przybyszów polskich, jadących do złotodajnej Kalifornii. I niejednemu wytłumaczył jak daleko jeszcze stąd do Kalifornii. Tułacze polscy ucieszyli się widokiem polskiego księdza, zapewne pierwszego, jakiego w Ameryce spotkali”<sup>39</sup>.

Polscy przybysze do stanu Wisconsin rozpraszali się jednak po jego terenie w poszukiwaniu pracy lub ziemi. Już w 1861 r. istniało około 100 mniejszych lub większych skupisk i osiedli polskich na terenie tego stanu<sup>40</sup>. Liczba Polaków osiadłych tu wzrosła z 417 w 1860 r. do 1290 w 1870 r. Podobnie dynamiczny przyrost ludności polskiej nastąpił w tym czasie w stanach Michigan (z 112 w 1860 r. do 974 w 1870 r.) i Illinois (z 341 w 1860 r. do 1696 w 1870 r.)<sup>41</sup>. Tak dużego wzrostu liczby lud-

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 380.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 384.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 386.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 388.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 388.



ności polskiej nie zanotowano wówczas nawet w Nowym Jorku, dokąd docierała przecież większość statków z Europy i który stanowił tradycyjną „bramę wjazdową do Ameryki”.

Pierwsza polska osada w stanie Wisconsin powstała jednak nie w Milwaukee, a w powiecie Portage. Twórcą osady był ksiądz Jan Polak, który przebywał w Wisconsin od początku 1855 r. i prowadził parafię w Stevens Point dla Francuzów, Niemców i Irlandczyków<sup>42</sup>. Już pod koniec 1855 r. nakłonił on do osiedlania się w powiecie Portage sześć polskich rodzin przybyłych do Milwaukee z Kanady, dokąd przyjechały one z Polski<sup>43</sup>.

Pierwszymi osadnikami byli: Michał Kożyczkowski, Józef Szufker, Jakub Warchowski, Adam Klesenił, Józef Daczyk i Jan Zynda<sup>44</sup> wraz z rodzinami. Ludzie ci w listach do swych rodzin w kraju wspominali o utworzeniu polskiej parafii w powiecie Portage<sup>45</sup>.

Warunki życia pierwszych osadników były ciężkie. Praca fizyczna przy wyрубie lasów była wyczerpująca, ale zarobki stwarzały możliwość stosunkowo szybkiego zdobycia środków na zakup ziemi i poprawę warunków pracy. Innym ważnym warunkiem poprawy sytuacji życiowej było w tym czasie stworzenie liczniejszej osady skupiającej przedstawicieli polskiej grupy etnicznej. Dlatego też problem osiedlenia większej liczby ludzi polskiego pochodzenia w powiecie Portage był przedmiotem stałej troski księdza Polaka.

W wyniku jego wszechstronnej działalności ilość przybywających rodzin do powiatu Portage stale wzrastała, a powstała osada przyjęła nazwę *Poland Corner*; później nazwana została *Polonia*. Jako druga z kolei po Pannie Marii z Teksasu, najstarsza osada wiejska w Stanach Zjednoczonych — *Polonia*, stała się jednym z głównych centrów życia kulturalnego wśród polskich chłopów w stanie Wisconsin.

Większość imigrantów przybyłych na teren powiatu Portage w latach 1850 - 1870 pochodziła z terenów Prus Zachodnich i Wschodnich oraz Poznańskiego<sup>46</sup>.

Wiejska społeczność w tym powiecie rozwijała się szybciej niż jakkolwiek inna polska osada w regionie Milwaukee. Rękopisy spisów lud-

<sup>41</sup> J. A. Wytrwal, *America's Polish Heritage. A Social History of the Poles in America*. Detroit 1961, s. 312.

<sup>42</sup> F. Niklewicz, *Polacy w stanie Wisconsin*. „Kuryer Polski” z 4 I 1936, s. 15.

<sup>43</sup> J. A. Wytrwal, *America's Polish Heritage...*, op. cit., s. 390.

<sup>44</sup> E. Kersten, *Polish Pioneers*. „Milwaukee Journal” z 9 II 1941, s. 2.

<sup>45</sup> A. Sauford, *Polish People of Portage County*. Akta. Wisconsin State Historical Society 1907, s. 269.

<sup>46</sup> R. Zaitlin, *Old World*, Wisconsin Polish Report. Akta: Wisconsin State Historical Society 1907, ss. 5 - 6.

ności z 1870 i 1880 r. wskazują, że 80% ludności było polskiego pochodzenia, a około 1900 r. Polacy nadal jeszcze dominowali. Ich liczba wynosiła wówczas 1 500 osób<sup>47</sup>.

Rozwijające się miasto Milwaukee, a szczególnie jego przemysł, który stwarzał dla napływającej ludności okazję do szybszego i łatwiejszego zarobku, przyciągał przybyłych. Zakładane przez Niemców browary<sup>48</sup> oraz garbarnie szybko nadały miastu charakter przemysłowy. Ilość osiedlających się rodzin nadal wzrastała. W 1867 r. mieszkało w Milwaukee 30 polskich rodzin<sup>49</sup>. Liczne też były niewielkie skupiska polskie, znajdujące się w najbliższych okolicach miasta. Miasto rozrastając się, obejmowało w swoje granice administracyjne tereny przyległe. W ten sposób wchłonięte zostały również osiedla Polaków w graniczących z miastem powiatach Stevens Point i Cudachy, a także osiadła wzdłuż wybrzeża jeziora Michigan ludność polska pochodzenia kaszubskiego. Wielu badaczy amerykańskich problemów migracyjnych wskazuje, iż główną przyczyną tworzenia się polonijnych skupisk miejskich w rejonie Wielkich Jezior był występujący w tym czasie rozwój miast oraz związane z tym wielkie zapotrzebowanie na siłę roboczą<sup>50</sup>. Wydaje się przy tym, że o ile w literaturze amerykańskiej wiele miejsca poświęcono rozwojowi miast amerykańskich (szczególnie północnego wschodu), o tyle nie doceniono przyczyn powstawania w tych regionach kraju przyszłych skupisk etnicznych. Istotne znaczenie np. dla formowania się społeczności polonijnych w rejonie Jeziora Michigan odegrały dwa czynniki: nadanie ziemi w rejonie stanów Illinois i Wisconsin przez Kongres Stanów Zjednoczonych emigrantom z Polski oraz przede wszystkim — kierunek migracji z Polski przez Kanadę, drogą Wielkich Jezior do zachodnich brzegów jeziora Michigan przez powstające miasta portowe tj. Chicago i Milwaukee i dalej w kierunku do Kalifornii.

Szczególnie dynamicznie rozwijało się portowe miasto Milwaukee. La Gumina i Cavai di piszą: „Jako osada starsza, Polonia w Milwaukee jest zamożniejsza od innych miejskich grup polonijnych”<sup>51</sup>. Liczba ludności polskiego pochodzenia rosła w mieście niezwykle szybko. Jak wynika z listu wysłanego do Rzymu przez ks. J. Dąbrowskiego w marcu 1870 r., w Milwaukee zamieszkiwało wówczas już 350 rodzin polskich<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>48</sup> Np. jeden z największych browarów Pabst powstał w 1844 r.

<sup>49</sup> Pamiętnik Ludwika Krzywickiego. W: *Ameryka w pamiętnikach Polaków*. Antologia, red. Bogdan Grzełowski. Interpress. Warszawa 1975, s. 235.

<sup>50</sup> M. in. S. J. La Gumina, F. J. Cavai di, *The Ethnic Dimension in American Society*. Holbrook Press. M. C. Boston 1974, s. 135.

<sup>51</sup> S. J. La Gumina, F. J. Cavai di, *The Ethnic...*, *op. cit.*, s. 136.

<sup>52</sup> W. Kruszką, *Historia polska...*, *op. cit.*, t. I, s. 554.

## 2. PIERWSZE INICJATYWY SPOŁECZNE POLONII

Poszukiwanie pracy, walka o byt, wreszcie — jeśli idzie o późniejszą polską emigrację ludową — brak ukształtowanej świadomości narodowej sprzyjały procesom adaptacyjnym. Innymi czynnikami, które również sprzyjały adaptacji było: rozpraszenie się emigrantów, brak zwartości wewnętrznej i brak zorganizowania<sup>53</sup>. Pierwsze organizacje, zwłaszcza po przybyciu deportowanych uczestników powstania listopadowego, miały przede wszystkim charakter ekonomiczny, a celem ich było głównie organizowanie pomocy materialnej dla przybyszów<sup>54</sup>.

Organizacje te były przy tym mało dynamiczne, a działalność większości z nich z czasem ustawała. Bezpośrednim powodem krótkotrwałej działalności pierwszych społecznych organizacji polonijnych, po 1831 r., było szybkie rozproszenie się ich członków oraz skłócenie wśród przywódców<sup>55</sup>. Jedyną właściwie organizacją, która odegrała pewną rolę był Komitet Polski. Właśnie dzięki jego staraniom przyznana została ziemia Polakom, jednak jak wiemy podejmowane i w tym kierunku działania okazały się mało skuteczne. W oparciu o enuncjacje W. Kruszki możemy dzisiaj jedynie przypuszczać, że gdyby przywódcy Komitetu bardziej zdecydowanie<sup>56</sup> bronili interesów Polaków w Waszyngtonie, sprawa ziemi mogłaby być prawdopodobnie załatwiona szybciej i na innych, korzystniejszych warunkach<sup>57</sup>.

Powaznym zagrożeniem dla kształtującej się społeczności polonijnej w Stanach Zjednoczonych było jej rozproszenie, brak kontaktów, a przede wszystkim przywódców. Zarysowało się to szczególnie silnie wraz z nastaniem kolejnej fali wychodźstwa — emigracji ludowej. Jej chłopski charakter, brak inteligencji oraz przywódców wywodzących się z ludu powodowały, iż jedynymi przywódcami stali się wówczas księża katolicycy<sup>58</sup>. To właśnie duchowni sprawowali patronat nad całokształtem życia społecznego Polonii. Było wśród nich wielu świątłych i oddanych działaczy, którzy dostrzegali niebezpieczeństwo wynarodowienia, jakie groziło ich współziomkom, a którego jednym z powodów była słaba integracja przybyszów. Obawę o rychłe wynarodowienie przejawiał w owym czasie również ks. Kruszka, który w swym pamiętniku pisał m. in. „zdawało

<sup>53</sup> *Ibidem*, ss. 270 - 271 i 289.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 289.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 291.

<sup>56</sup> *Ibidem*, ss. 258 - 268.

<sup>57</sup> W oparciu o dostępne dokumenty, sprawę przyznania ziemi Polakom opisał m. in. M. Haiman, *Z przeszłości polskiej w Ameryce...*, ss. 189 - 219. Przypis za Kruszką, *Historia polska...*, op. cit., s. 268.

<sup>58</sup> J. Miąso, *Dzieje oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa 1970.

się, że Polacy nie mając ani kościołów, ani szkół polskich wnet się wy-narodowiają”<sup>59</sup>. Obawy te jednak okazały się tylko częściowo słuszne.

I tak właśnie dzięki ofiarności i pracowitości, w niełatwej walce o byt, w miastach położonych na zachodnim wybrzeżu jeziora Michigan poczęła się z wolna tworzyć społeczność polonijna. Powstawanie polskich skupisk osiedleńczych w miastach leżących na północnym wschodzie Stanów Zjednoczonych, a w nich parafii polskich i szkół parafialnych było nie tylko przejawem troski ludności o zachowanie cech narodowych, ale także dowodem pojawienia się nowej jakości, a mianowicie — poczucia świadomości narodowej emigrantów ludowych.

Kościół katolicki odegrał niewątpliwie istotną rolę w kształtowaniu się społeczności polonijnych w Stanach Zjednoczonych. Rola jego nie sprowadzała się bynajmniej tylko do świadczenia usług obrzędowych i do zaspokajania potrzeb duchowych wiernych. Kościół był tą instytucją, wokół której skupiała się początkowo wszelka działalność społeczna, edukacyjna i kulturalna. Specyfika życia emigrantów, a szczególnie izolacja od reszty społeczeństwa, wynikająca głównie z nieznamomości języka angielskiego, odmiennych obyczajów i zwyczajów powodowała, iż u większości z nich z wolna poczęło ujawniać się naturalne dążenie do zacieśniania związków wewnątrz grupy etnicznej. Tendencje integracyjne ujawniły się przede wszystkim w postaci tworzenia wspólnot osiedleńczych oraz działalności na rzecz budowania kościołów oraz tworzenia parafii polskich. Przemowny wpływ kościoła katolickiego na kształtującą się społeczność polonijną w Stanach Zjednoczonych przyniósł w efekcie obok wielu zalet również pewne konsekwencje społeczne. Wiadomo na przykład, że w społeczeństwie amerykańskim istnieje rozpowszechniony pogląd, że katolik jest czymś gorszym od protestanta. J. J. Kane powiada, że: „[...] przez cały okres Stanów Zjednoczonych niektóre terminy takie jak, obcokrajowiec’, ,Irlandczyk’, ,demokrata’, ,faszysta’ [...] były synonimami katolików. Z drugiej strony protestanci byli stereotypizowani jako członkowie organizacji *Know Nothing*, *American Protective Association*, *Ku-Klux-Klan* i republikanie”<sup>60</sup>. Wreszcie WASP (*White, Anglo-Saxon Protestant*) jest tą grupą w społeczeństwie amerykańskim, która zalicza się do elity społecznej w tym kraju.

Charakterystyczną cechą polskiej emigracji ludowej była tendencja do osiedlania się przybyszów w miastach i stopniowa akceptacja przemysłowego i miejskiego stylu życia. Zmiana rodzaju zatrudnienia z rolniczego na robotniczy powodowała wiele przemian. Los tych ludzi daleki

<sup>59</sup> Pamiętnik Wacława Kruszki. W: *Ameryka w pamiętnikach...*, op. cit., s. 266.

<sup>60</sup> J. J. Kane, *Protestant-Catholic Tensions*. „ASR” 1951, s. 665, przypis za A. Kapiszewski, *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*. Ossolineum 1978, s. 93.

był od szczęśliwego<sup>61</sup>. Nostalgia za krajem, walka o byt, obojętność środowiska i trudności ze znalezieniem własnego miejsca w „zimnym i odmiennym” społeczeństwie amerykańskim nie sprzyjały jednak podejmowaniu jakichkolwiek szerszych działań społecznych lub politycznych<sup>62</sup>. Pierwsze inicjatywy dotyczyły w zasadzie tylko działalności społecznej wewnątrz grupy etnicznej.

Obawa przed wynarodowieniem kolejnych pokoleń oraz dążenie do zaspokojenia własnych narodowych tradycji były bezpośrednim powodem zakładania parafii i szkół parafialnych, a zarazem pierwszym przejawem działalności społecznej polskich emigrantów. W miastach leżących nad jeziorem Michigan polscy przybysze nie tworzyli początkowo zwartych skupisk osiedleńczych. Dopiero po 1846 r., kiedy to w wyniku systematycznego napływu stanowili w tym rejonie już większą zbiorowość, zaczęli aktywniej dążyć do tworzenia zwartych społeczności.

Niemniej zaznaczyć tu trzeba, iż próby skupienia Polonii głównie poprzez zakładanie polskich parafii podejmowane przez księży nie przynosiły początkowo rezultatów. Polacy — rozproszeni — mieszkający w różnych częściach miast uczęszczali wówczas do pobliskich kościołów o odmiennych niekiedy obrzędach i nie wykazywali zainteresowania stworzeniem własnego kościoła.

Jednak w miarę wzrostu liczby polskich emigrantów w wielu miastach, podobnie jak w Milwaukee, przybierały na sile tendencje do uczestniczenia tylko w nabożeństwach odprawianych w obrządku rzymskokatolickim. Ich wynikiem było skupianie się części Polonii przy najstarszym kościele katolickim w Milwaukee, katedrze św. Piotra i parafii włoskiej. Wszelako udział polskich emigrantów w nabożeństwach ograniczał się początkowo jedynie do słuchania mszy odprawianych przez księży obcej narodowości.

Publiczną akcję na rzecz utworzenia osobnej parafii polskiej w Milwaukee zapoczątkował ks. Polak, a po jego śmierci wykonawcą jego testamentu stał się Antoni Kochanek, szewc przybyły w 1848 r. z miejscowości Nowe Miasto w Prusach Zachodnich<sup>63</sup>.

Aktywność, jaką wykazał w tej sprawie A. Kochanek doprowadziła do zebrania niezbędnej sumy pieniędzy. Za 4 tys. dolarów zakupiono niewielki kościół luterański przy narożniku ulic Grove i Mineral. Kościół otrzymał nazwę św. Stanisława Biskupa i Męczennika<sup>64</sup>. Pierwszym polskim proboszczem, który w latach 1866 - 1867 osiadł na stałe i pracował w polskiej parafii w Milwaukee był ks. T. Węglikowski. W styczniu

<sup>61</sup> F. Stasiak, *Polska emigracja...*, op. cit., s. 117.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>63</sup> W. Kruszką, *Historia polska...*, op. cit., ss. 392 - 394.

<sup>64</sup> *Ibidem*, ss. 549 - 550.

1867 r. obowiązki proboszcza parafii objął następnie ksiądz B. Buczyński.

Niewielka początkowo ilość parafian okazała się jednak społecznością zwartą. Kruszką przytacza opinię jednego z założycieli parafii, który mówił:

„Więcej jak 30 familli w początkach parafii św. Stanisława nie było. Pierwszych osadników łączyła wielka miłość, co piersi ich zwierzała w żywy mur, chroniący ich przed anglicyzmem i przed utratą wiary”<sup>65</sup>.

W 1872 r. parafianie rozpoczęli budowę nowego kościoła, którą ukończono rok później. W 1876 r. do polskiej szkoły parafialnej (założonej w 1867 r.) uczęszczało już 450 uczniów. Wkrótce rozpoczęto budowę nowego kościoła w rejonie zamieszkałym przez Kaszubów. W 1885 r. na zachód od 6 Alei powstał kościół św. Hiacyntha, w którego rozwoju główną rolę odegrał niejaki O. Gulski. Powstawanie nowych parafii i szkół polskich umacniało zwartość polskich społeczności w życiu miast. Kongregacja była dla Polaków wówczas główną organizacją zrzeszającą ich ziomków, pomagającą w zachowaniu swego ojczyzniego języka i narodowości<sup>66</sup>.

Właściciel pisma „Krytyk” („The Critic”) Michał Kruszką gloryfikował Stany Zjednoczone za to, że emigranci mogli mówić po polsku, ubierać się po polsku, wypowiadać swe poglądy, organizować polskie związki, mieć polskich duchownych i modlić się po polsku.

Obok kościoła rzymskokatolickiego istotny wpływ na zachowanie odrębności etnicznej oraz wzrost zwartości grupy, jak również kształtowanie świadomości etnicznej, narodowej i społecznej jej członków, odegrała prasa polskojęzyczna. Nie bez słuszności więc uważano prasę polonijną za strażnika tradycji narodowych, języka ojczyzniego oraz krzewiciela świadomości społeczno-politycznej. W Milwaukee np. narodziła się gazeta codzienna, która ukazywała się najdłużej (jak dotąd) ze wszystkich dzienników polonijnych w Stanach Zjednoczonych (1888 - 1962).

W 1888 r. Michał Kruszką zaczął wydawać „Kuryer Polski”, będący najważniejszą gazetą dla 30 tys. Polaków w powiecie i mieście. Wydawca gwarantował, że „Kuryer Polski” poświęcony będzie głównie sprawom polskim<sup>67</sup>.

Przybyły z Polski Michał Kruszką, przyrodni brat księdza Wacława Kruszki odznaczał się wielkimi ambicjami politycznymi. Po kilku latach pobytu w Milwaukee wybrano go do Zgromadzenia Stanowego, gdzie działał przez jedną kadencję od 1892 r. Wybrany do Senatu Stanowego

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 551.

<sup>66</sup> M. Kruszką, *Forty Thousand Polanders*. „Milwaukee Sentinel” z 16 X 1895.

<sup>67</sup> W. Kruszką, *Historia polska...*, *op. cit.*, s. 135; T. Olszyk, *Polish Press*. „Kuryer Polski” z 23 VI 1888.

stał się pierwszym w Stanach Zjednoczonych Polakiem, zajmującym tak wysoką pozycję polityczną. Założony przez niego „Kuryer Polski” był pierwszym dziennikiem wydawanym w języku polskim w Stanach Zjednoczonych. „Kuryer Polski” odniósł natychmiastowy sukces i zyskał szerokie rzesze zwolenników. Do 1893 r. gazeta osiągnęła 35 tys. abonentów polskich w Milwaukee. W 1915 r. liczba czytelników „Kuryera” wynosiła 40 tys.<sup>68</sup>

„Kuryer Polski” wzbudził zainteresowanie, ponieważ dostarczał wielu informacji na temat wydarzeń lokalnych i krajowych, ze szczególnym uwzględnieniem informacji o Polsce. Posiadał obszernie sekcje literackie mające na celu upowszechnienie kultury wśród mas. „Kuryer” miał charakter wysoce nacjonalistyczny zarówno w odniesieniu do sytuacji politycznej Polski, jak i społeczności Milwaukee<sup>69</sup>.

M. Kruszka zdawał sobie sprawę z niskiej pozycji społecznej Polaków, zachęcał więc ludność do bezustannego podnoszenia statusu grupy. W jednym z artykułów *Do naszych czytelniczek* zachęcał Polki do możliwie najczęstszego dokonywania zakupów w sklepach polskich.

„A gdy jest to konieczne — mówił dalej — zawsze mówcie do nich po polsku. W przeciwnym razie nie będą oni czuli potrzeby zatrudniania ludzi mówiących po polsku, naszych ludzi nie będzie się zatrudniać i wszyscy będą poszkodowani”<sup>70</sup>.

Innym problemem było nauczanie języka polskiego w szkołach publicznych. Kruszka stale poruszał problem, dlaczego można uczyć języka niemieckiego w skupiskach ludności niemieckiej, a w skupiskach ludności polskiej nie było kursów języka polskiego<sup>71</sup>. W 1890 r. zaproponował on nauczanie języka polskiego w państwowych szkołach podstawowych i zakup polskich książek do bibliotek. Walkę o wprowadzenie języka polskiego do szkół publicznych wygrano w 1901 r., gdy Miejski Zarząd Edukacji zaaprobował projekty Kruszki.

Problemy te zeszyły jednak na drugi plan wobec ostrej dyskusji między klerem polskim i „Kuryerem” na temat granic władzy duchowieństwa w życiu społeczności i parafii. Zdaniem Kruszki, duchowieństwo przekraczało granicę nakazując parafianom popierać lub odrzucać poglądy polityczne. M. Kruszka zastanawiał się np. dlaczego parafianie, którzy muszą płacić wysokie koszty utrzymania i budowy kościołów, nie mają

<sup>68</sup> A. G. Korman, *A Social History of Industrial Growth and Immigrants: A Study with Particular Reference to Milwaukee, 1880 - 1920* (praca doktorska napisana na Uniwersytecie Wisconsin w Madison w 1959 r.), s. 34.

<sup>69</sup> A. J. Kuźniewski, *Faith and Fatherland: An Intellectual History of the Polish Immigrant Community in Wisconsin, 1883 - 1918* (praca doktorska napisana w Harvard University w 1973 r.), s. 149.

<sup>70</sup> „Kuryer Polski” z 18 I 1900.

<sup>71</sup> *Ibidem* z 23 VI 1901.

prawa zabierać głosu w sprawie tych czy innych decyzji dotyczących parafii<sup>72</sup>.

W miarę upływu czasu zaczęli się pojawiać wśród Polonii zamieszkującej miasta północnego wschodu ludzie świeccy, obdarzeni walorami przywódców. Coraz częściej zdarzało się, że ludzie ci potrafili skupić wokół siebie odpowiednią liczbę zwolenników, aby przy ich poparciu sięgnąć po urząd we władzach lokalnych miasta czy powiatu. Przypatrzmy się jak przebiegał proces wzrostu aktywności społeczno-politycznej na terenie jednego z miast północnego wschodu — Milwaukee. Dopiero w latach osiemdziesiątych można była znaleźć nazwiska Polaków wśród członków rady miejskiej i radnych z poszczególnych dzielnic. August Rudziński był pierwszym Polakiem piastującym urząd publiczny. W 1876 r. został on wybrany członkiem rady miejskiej w polskim okręgu wyborczym. Jego syn Theodore piastował od 1882 r. stanowisko radnego. Francis Barchardt, kapitan Gwardii Kościuszkowskiej w tym samym roku został wybrany do Zgromadzenia Stanowego. Począwszy od lat osiemdziesiątych Polacy byli tak silnie skupieni wokół partii demokratycznej, iż prasa republikańska uzalała się nad niemożnością spowodowania rozłamu wśród Polaków w Milwaukee. Polskie kościoły stanowiły centra, w których mobilizowano do poparcia partii demokratycznej, co partia ta skwapliwie wykorzystywała w czasie wyborów w celu zdobycia większej liczby głosów. Od 1890 r. żadna partia nie mogła zlekceważyć wpływu politycznego Polaków poprzez nieumieszczenie nazwisk Polaków na listach wyborczych; wkrótce stało się zwyczajem wybranie przez burmistrza m. in. Polaków do personelu administracyjnego. Upolitycznienie Polaków zamieszkających w tej części Stanów Zjednoczonych było spowodowane faktem, iż przed emigracją należeli oni często do licznych organizacji społecznych i politycznych (głównie na terenach Wielkiego Księstwa Poznańskiego) utworzonych w odpowiedzi na prześladowania zaborców. Ta aktywność polityczna przeniesiona na grunt amerykański przyczyniła się zrazu do wzrostu znaczenia społeczności polskiej.

### 3. KSZTAŁTOWANIE SIĘ ŚWIADOMOŚCI POLITYCZNEJ SPOŁECZEŃSTWA MIASTA MILWAUKEE

W rozważaniach nad kształtowaniem się świadomości politycznej Polonii pozostajemy nadal na terenie miasta Milwaukee. W procesie kształtowania się świadomości politycznej społeczeństwa zamieszkującego Milwaukee nie miały wpływ odegrała struktura etniczna społeczeństwa składającego się głównie z Niemców i Polaków. Przedstawicielom obu tych nacji bardziej odpowiadał program partii demokratycznej. Stąd też Mil-

<sup>72</sup> W. Kruszką, *Historia polska...*, op. cit., s. 10.



waukee od zarania niemal swych dziejów było ostoją tej partii, mimo iż ludność całego stanu Wisconsin kierowała raczej swe sympatie polityczne ku partii republikańskiej<sup>73</sup>. Toteż demokraci utrzymywali się u władzy głównie dzięki poparciu ludności obcego pochodzenia oraz popularności swych przywódców i głoszonego programu wśród klasy robotniczej.

Aby zaprezentować kształtowanie się świadomości politycznej społeczeństwa Milwaukee konieczne jest przedstawienie wcześniejszych wydarzeń na miejskiej arenie politycznej. Polityczne oblicze miasta przed 1860 r. było wyraźnie demokratyczne. Stanowiska polityczne i społeczne obejmowali w tym czasie głównie handlowcy, przedstawiciele wolnych zawodów, to jest właściciele sklepów, adwokaci, lekarze czy też pośrednicy kupna i sprzedaży. Dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w. zaczęli pojawiać się w radzie miejskiej reprezentanci innych zawodów, m. in. usług i rzemiosła.

Zwiększający się systematycznie udział obywateli w samorządzie miejskim nie zahamował jednak korupcji trwającej od lat czterdziestu, ani też przekupności i marnotrawstwa. Ujawnienie tego rodzaju poczynań oraz przełamanie niechęci większości podatników do ponoszenia kosztów rozwoju miasta stanowiły główne hasła w wielu kampaniach wyborczych do samorządu miejskiego. Pod koniec omawianego okresu rozczarowanie działalnością ludzi wybranych przez obywateli miasta było tak wielkie, iż zaczęto nawet szukać ratunku w tworzeniu dwuizbowych rad oraz w rozszerzaniu burmistrzowskiego prawa weta. Pociągnęło to również za sobą powoływanie do życia różnych rad i komisji w celu sprawowania władzy nad ludnością miejską.

Ponieważ władzę w mieście utrzymywała partia demokratyczna toteż wiele zarzutów dotyczących funkcjonowania rządu, korupcji czy przekupstwa kierowanych było właśnie pod jej adresem. Stawiane demokratom zarzuty nie podważyły jednak w sposób zasadniczy ich pozycji. W wyborach do rady miejskiej, które odbyły się 7 kwietnia 1846 r. kandydaci demokratyczni prócz jednego zostali wybrani zdecydowaną przewagą<sup>74</sup>. W samorządzie miejskim demokraci utrzymywali się także w pięćdziesiątych latach XIX wieku, mimo iż w tym czasie w polityce miejskiej faworyzowano rodowitych Amerykanów. Wybór burmistrza i innych wyższych urzędników administracji miejskiej był wówczas wewnętrzną sprawą demokratów.

Na początku lat pięćdziesiątych rozwinął się w Milwaukee ruch na rzecz administracji miejskiej. Domagano się przede wszystkim zmniejszenia podatków. W styczniu 1852 r. program reform został zatwierdzony

<sup>73</sup> Wskazują na to m. in. wyniki wyborów i podział głosów między partią demokratyczną a republikańską w latach 1848 do 1940.

<sup>74</sup> „Milwaukee Sentinel” z 16 X 1895.

większością głosów. Wprowadzono kontrolę rady miejskiej, uproszczono procedurę administracyjną.

Brak jasnej koncepcji dotyczącej najbardziej palących problemów miasta, zaważył na pewnym niewielkim zmniejszaniu się wpływów demokratów i wzroście znaczenia republikanów we władzach lokalnych w połowie lat pięćdziesiątych XIX w. W tym okresie partii republikańskiej zaczęli sprzyjać zwłaszcza kupcy i drobniejsi przedsiębiorcy. Nie miały wpływ na zmianę poglądów tych warstw społeczeństwa wywarły obietnice republikanów dotyczące usprawnień w mieście, które miały być przeprowadzone na koszt władz federalnych.

Mimo znacznych starań republikanie mieli jednak słabe poparcie zwłaszcza niemieckich i polskich wyborców. Niewielu członków grup etnicznych brało udział w ich zebraniach organizacyjnych, a prasa etniczna odmawiała drukowania odpowiednich informacji. Przedsiębiorcy i biznesmeni z Milwaukee, zajęci w latach 1861 - 1865 problemami wojny domowej nie ingerowali w działalność partii demokratycznej. W wyborach przeprowadzonych w 1861 r. demokraci odnieśli całkowite zwycięstwo, w następstwie którego objęli wszystkie urzędy w mieście i zwiększyli swoją przewagę w Radzie Miejskiej. W latach 1863 - 1864 republikanie praktycznie nie stawiali już żadnego oporu przeciw dominacji demokratów.

Obecność w Milwaukee wielu grup Europejczyków ograniczała w poważnym stopniu jednomyślność jego obywateli wobec tak ważnych problemów jak np. stosunek do wojny domowej. W pierwszej fazie wojny wielu mieszkańców Milwaukee przystąpiło ochotniczo do walki. Zapal ochotników, szczególnie pochodzenia europejskiego trwał jednak bardzo krótko i już zimą, celem pozyskania ochotników, trzeba było oferować im wysokie premie pieniężne<sup>75</sup>.

Zabójstwo prezydenta Lincolna przyczyniło się niewątpliwie ponownie do wzrostu popularności partii republikańskiej w Milwaukee. Niemniej opinia publiczna tego miasta była w dalszym ciągu podzielona, a w wyborach prezydenckich większość mieszkańców nadal popierała demokratów. Około 60% wyborców głosowało przeciw prezydentowi U. S. Grantowi w wyborach 1868 i 1872<sup>76</sup>.

Polskie narodowe organizacje polityczne, które powstały pod koniec XIX w. były dodatkowym czynnikiem wzmacniającym solidarność ludności polskiej. Należały do nich przede wszystkim: Zjednoczenie Polsko-Rzymskokatolickie, Związek Narodowy Polski, Związek Polek w Ameryce i inne. Organizacje te uznały za główne swoje zadanie utrzymywanie

<sup>75</sup> J. A. Watrous (ed.), *Memoirs of Milwaukee County*. Madison 1909, s. 448; „Milwaukee Sentinel” z 29, 30 VII 1862.

<sup>76</sup> „Milwaukee Sentinel” z 17 IV 1865; „Daily Milwaukee News” z 21 IV 1865.

nowo przybyłych imigrantów w stałym kontakcie ze sobą oraz zainteresowanie ich sprawami własnej grupy narodowościowej. Nawet konflikty między poszczególnymi organizacjami<sup>77</sup>, jak np. między Związkiem Narodowym a Zjednoczeniem Polsko-Rzymskokatolickim przyczyniały się w efekcie do wzrostu zainteresowania wśród Polaków sprawami własnej grupy narodowościowej. Obok organizacji coraz większą rolę w życiu polskiej społeczności zaczęła stopniowo odgrywać prasa, która uważała siebie za strażnika narodowych tradycji i osiągniętych na ziemi amerykańskiej zdobyczy. W rezultacie tych działań, Polonia zdobyła z czasem nieco silniejszą pozycję.

Stopniowo zachodziły też zmiany w klasowej strukturze grupy polskiej. W 1895 r. wśród Polaków w Milwaukee było 19 przedsiębiorców budowlanych, dwóch prawników, dwóch lekarzy i wielu reprezentantów innych zawodów. 60 członków polskiej społeczności posiadało majątek wartości od 20 000 do 100 000 dol.<sup>78</sup> W 1909 r. można było znaleźć Polaków niemal w każdym przedsiębiorstwie; nic też dziwnego, że w tymże roku powstał Związek Polskich Przedsiębiorców i Handlowców<sup>79</sup>.

W czasie, kiedy pierwsi przywódcy Polonii w Milwaukee czynili starania na rzecz wzmocnienia jej jedności i zwartości, miasto przeżywało wielki rozkwit. Napływ ludności, będący wynikiem szybkiego rozwoju przemysłu, powodował jej zwielokrotnienie. Wraz z przybywaniem nowych fal emigrantów z Europy oraz z innych stron Stanów Zjednoczonych zaczęło ożywiać się życie społeczne miasta. Następtwem szybko rozwijającego się przemysłu było wykształcenie się systemu usług dla ludności. W miarę wzrostu liczby mieszkańców zwiększała się również ilość banków, biur notarialnych i sklepów.

Napływające fale emigrantów z Europy południowej oraz południowo-wschodniej stanowiły tanią siłę roboczą dla przemysłu amerykańskiego. Szybko wzrastała liczebność klasy robotniczej. Jednakże wzrostowi liczebnemu nie towarzyszył równie szybki wzrost świadomości i aktywności politycznej robotników. Powodów tego stanu rzeczy było wiele. Najważniejszy z nich to niewątpliwie mała zwartość klasy robotniczej, którą tworzyły różnojęzyczne grupy etniczne. W interesie klasy dominującej ekonomicznie nie leżało podejmowanie działań w celu integracji robotników. W myśl starej kolonialnej zasady „dziel i rządź” prowadzono więc politykę silnej władzy i ucisku społecznego.

Jedyną możliwością objawienia nastrojów politycznych większości

<sup>77</sup> Genezę powstania organizacji polonijnych oraz kontrowersje m. in. szeroko omawia A. Brożek, *Polonia...*, op. cit., ss. 48, 49 i inne.

<sup>78</sup> „Milwaukee Sentinel” z 13 V 1886.

<sup>79</sup> M. Kruszką, *Forty Thousand...*, op. cit., „Milwaukee Sentinel” z 16 X 1895.

ludności miasta, a zwłaszcza ludności obcego pochodzenia stało się poparcie dla programu tej partii, które deklarowało reprezentowanie interesów tej ludności. Najbardziej radykalny program reprezentowała wówczas partia socjalistyczna. Nic więc dziwnego, że najwięcej zwolenników miała ona wśród przedstawicieli klasy robotniczej. Ruch socjalistyczny w Milwaukee posiadający wyraźnie etniczny charakter był w początkowym okresie popierany głównie przez Niemców. Ruch La Falett'a, który uważany jest w Stanach Zjednoczonych za początek powstania partii socjalistycznej, tak w odniesieniu jedynie do Milwaukee, jak i o zasięgu krajowym, był za życia starszego, Roberta La Falett'a dominującą frakcją w łonie partii republikańskiej. Polaków, którzy nie byli silnie związani z republikanami, szczególnie na szczeblu miasta, nie uważano za ważny element w tym ruchu. Niemniej jednak odegrali oni istotną rolę w procesie formowania się postępowych ugrupowań w Milwaukee i istnieje potrzeba ukazania aktywności politycznej tych ludzi. Byli oni o wiele bardziej postępowi w swych przekonaniach politycznych, niż to się dzisiaj uważa. Wielu Polaków pociągał program partii socjalistycznej i wielu głosowało na socjalistycznych kandydatów do władz, szczególnie gdy kandydatami byli Polacy.

Jak wynika jednak ze szczegółowych badań w okresie od 1900 do 1930 r. Polonia nie była bynajmniej wspólnotą solidarną pod względem poglądów politycznych. Powodem braku jednomyślności politycznej była ogólnopolonijna dyskusja nad dwoma kwestiami: po pierwsze — jaki powinien być stosunek Polaków do istniejących i nowo kształtujących się ideologii na szczeblu lokalnym, stanowym i państwowym, szczególnie zaś idei socjalistycznej. Czy składająca się w owym czasie w większości z przedstawicieli drobnomieszczeństwa i klasy średniej polska grupa etniczna powinna popierać reprezentantów partii demokratycznej, choć aktywność tego ugrupowania malała, czy też powinna utożsamiać się z nowo utworzoną partią socjalistyczną, organizacją potępianą przez przywódców Polonii i duchowieństwo katolickie, ale zdobywające coraz większą popularność w mieście? <sup>80</sup>.

Po drugie — jaki stosunek powinni zająć Polacy w kwestii udziału kleru polskiego w hierarchii rzymskokatolickiej w Stanach. Czy polska grupa etniczna stanowiąca część katolickiej ludności Ameryki powinna zachowywać milczenie, gdy kolejne próby wyniesienia chociażby jednego spośród swych przedstawicieli do godności biskupa <sup>81</sup> nie powiodły się, czy też aktywnie występować w sprawie należytej reprezentacji?

Obecnie zajmujemy się więc pierwszą grupą problemów nurtujących Polonię, a dotyczącą poglądów i sympatii politycznych. W tym celu należy

<sup>80</sup> A. J. Kuźniowski, *Faith and Fatherland...*, op. cit., ss. 144 - 222.

<sup>81</sup> *Ibidem*, ss. 217 - 219.

rozpatrzeć kwestię, jaka była rzeczywistość rola Polaków w Milwaukee w postępowym ruchu partii socjalistycznej. Godzi się przypomnieć choć w kilku słowach pozycję Polaków w Milwaukee w pierwszej dekadzie XX wieku.

Wielu przedstawicieli Polonii zatrudnionych było w charakterze robotników.

Jednak w dwóch dzielnicach o największym zagęszczeniu ludności polskiej w południowej części miasta, procent dorosłych niewykwalifikowanych wynosił 50%<sup>82</sup>. Jednocześnie tylko 8% Polaków w tym czasie reprezentowało wolne zawody (lekarze lub prawnicy), zaś wśród reszty społeczeństwa procent ludzi posiadających wolne zawody wynosił ponad 23%<sup>83</sup>.

Struktura zawodowa przedstawicieli polskiej grupy etnicznej pozwalała wysunąć wniosek, że Polacy skłaniali swą sympatię ku partii demokratycznej — tradycyjnej organizacji imigrantów-robotników<sup>84</sup>. Wyniki głosowania z lat 1900 - 1940 wskazują, że chociaż partia demokratyczna cieszyła się popularnością wśród Polaków, socjaliści zyskali również uznanie w najbardziej polskich dzielnicach<sup>85</sup>.

Analiza wszystkich 16 wyborów gubernatorskich w latach 1900 - 1939 ukazuje przewagę partii socjalistycznej w polskich dzielnicach. W 10 z tych wyborów, kandydaci partii socjalistycznej i demokratycznej osiągnęli większy sukces w tych dzielnicach niż w całym mieście, podczas gdy w dwóch innych (1900 - 1918) kandydat demokratyczny osiągnął większe poparcie niż socjalistyczny. Jednakże w latach 1912, 1920 i 1924 socjaliści zwyciężyli w wyborach, podczas gdy kandydaci demokratyczni uzyskali lepsze wyniki w dzielnicach polskich w porównaniu z resztą miasta<sup>86</sup>.

Porównanie okręgów wyborczych, które miały zdecydowanie polski charakter, tj. okręgów, na których listach wyborczych było 50 lub więcej procent polskich nazwisk umożliwiło określenie w tych okręgach rzeczywistego układu sił w głosowaniu. Co więcej, można dokładniej określić ówczesne rozmieszczenie polskich dzielnic w Milwaukee i uzyskać obraz siły głosowania polskiej grupy etnicznej w szczytowym okresie działalności socjalistycznej w mieście<sup>87</sup>. W 1904 r. dwa miejskie okręgi wybor-

<sup>82</sup> *Tabular Statements of the Census Enumeration and the Agricultura: Dairy-ing and Manufacturing Interest of the State of Wisconsin Madison: Democratic Printing Company, Wisconsin 1906*, ss. 170, 446 - 450.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 431.

<sup>84</sup> P. Kleppner, *The Cross of Culture*. New York. The Free Press. 1970, s. 23.

<sup>85</sup> Zagadnienia te szeroko omawia S. C. Ettenheim, *How Milwaukee Voted 1848 - 1868*. Milwaukee. Institute of Governmental Affairs, 1970.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 119.

<sup>87</sup> J. Allswang, *A House for All Peoples*. Lexington University of Kentucky Press, 1971, s. 215 i n.

cze, w południowej części miasta, miały wyraźnie polski charakter. We wszystkich zresztą okresach większość polskich okręgów wyborczych znajdowała się w tej części miasta a tylko nieliczne przy East Brady Street i od West Avenue na zachód od Milwaukee River i na północ od granic miasta.

Analiza udziału polskiej grupy etnicznej w Milwaukee w głosowaniach w latach 1904-1924 prowadzi do zaskakujących wniosków. Podczas gdy Polacy stanowili 20% całej ludności miasta, to jednak ich udział w wyborach był znikomy. W 1904 r. np. zarejestrowano 5 856 wyborców o polskich nazwiskach co stanowi 9,82%, ponieważ w wyborach brało udział ogółem 59 604 osób. W 1924 r. głosowało 13 442 Polaków, co stanowi 10,18% ogółu, podczas gdy liczba wyborców wynosiła 131 969.

Świadomość różnic między liczebnością polskiej grupy etnicznej i jej rzeczywistą rolą polityczną jest wielce pouczająca. Łatwo jest bowiem dostrzec, iż ci kandydaci na urzędy, którzy liczyli na poparcie Polonii, często nie byli w stanie osiągnąć swych celów przedwyborczych, bowiem liczba głosów Polonii dalece odbiegała od jej liczebności. Dlatego też politycy owego okresu podkreślali często znikomy wpływ Polaków na życie polityczne miasta<sup>88</sup>.

Największa jednak rywalizacja między kandydatami, umożliwiająca zbadanie orientacji politycznej wyborców polskich, rozegrała się w wyborach wiosennych w 1916 r. O stanowisko rewidenta miejskiego ubiegało się dwóch Polaków, demokrata Louis Kotecki i jego socjalistyczny rywal Leo Kszycki. W dwóch okręgach północnych zwyciężył demokrata, zdobywając 12% głosów, ale w dziesięciu okręgach południowych lekką jedynie przewagę wywalczył Kszycki. Z danych tych wynika, że już w 1910 r. ujawniła się w południowej części miasta tendencja do poparcia kandydatów socjalistycznych. Polacy socjaliści zaczęli z wolna odgrywać pewną rolę w umacnianiu partii, jednak dotyczyło to tylko grup zamieszkałych na południu miasta. W mniejszej, północnej grupie Polonii, socjaliści nigdy nie uzyskali większej popularności, z wielu zresztą przyczyn. Prawdopodobnie jej mieszkańcy bardziej odczuwali wpływ sąsiednich antysocjalistycznych grup, głównie anglosasów. Ponadto północna część miasta była nieco zamożniejsza, a działalność zawodowa i wyższe kwalifikacje mieszkańców mogły również wpłynąć na ukształtowanie się bardziej konserwatywnych poglądów wśród Polaków<sup>89</sup>.

<sup>88</sup> Opinię taką przytacza w wywiadzie udzielonym autorowi w dniu 11 XII 1975 anonimowo, wybitny działacz polonijny owego czasu, prawnik z zawodu.

<sup>89</sup> Th. Borun, J. Jakusz Gostomski (ed.), *We the Milwaukee Poles*. Milwaukee; „Nowiny” Publishing Company, 1946.

Od czasu, gdy socjaliści w Milwaukee zdobyli silną pozycję w polityce lokalnej, Polacy aktywnie działali w tej partii. Wśród pierwszych działaczy był imigrant polski Martin Gorecki, pracownik browaru, który został wybrany na stanowisko radnego miejskiego w wyborach 1910 r., w czasie kiedy Emil Seidel zdobył stanowisko pierwszego socjalistycznego burmistrza Milwaukee. Gorecki został wybrany później do zgromadzenia stanowego. W 1912 r. brał udział w redakcji, krótko istniejącego polskiego tygodnika socjalistycznego „Naprzód”. Drugim politykiem socjalistycznym był Casmir Kowalski, imigrant, były górnik z Pensylwanii, który osiedlił się w Milwaukee w 1906 r. Kowalski i jego żona Klementyna działali na rzecz zorganizowania w mieście lokalnych polskich organizacji socjalistycznych<sup>90</sup>.

Trzecim działaczem socjalistycznym i aktywnym członkiem partii do lat pięćdziesiątych był Polak urodzony w Ameryce, Michael Katzban, z zawodu formierz, aktywista związkowy. Działał on od 1911 do 1913 r. jako pierwszy polski socjalista w rządzie stanowym<sup>91</sup>.

Najwybitniejszym jednak przywódcą w latach trzydziestych był marksista Leo Kszycki (1881 - 1966) urodzony w Milwaukee. Kszycki brał czynny udział w zorganizowanym ruchu pracy przez całe swoje życie. Wybrany został wiceprzewodniczącym Krajowego Zjednoczonego Związku Pracowników Przemysłu Odzieżowego. Przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza Socjalistycznej Partii Okręgowej w Milwaukee i był sekretarzem stanowym w czasie konwencji w 1932 r. Przemówienie Kszyckiego podczas konwencji stanowej w 1934 r. zawierało typowe dla jego poglądów politycznych twierdzenia; wezwał on, jak zwykle, do jedności i zorganizowania się niezrzeszonych dotąd farmerów w Wisconsin i robotników miejskich, pod kierunkiem partii socjalistycznej w celu obalenia istniejącego skorumpowanego systemu społecznego<sup>92</sup>.

Inny popularny polski polityk socjalistyczny w Milwaukee to Walter Polakowski (1888 - 1966), urodzony w Buffalo i mieszkający w Milwaukee od najwcześniejszej młodości, samouk, człowiek obdarzony wielką energią. Z zawodu tapicer, był od dziewiętnastego roku życia jednym z reprezentantów w Zjednoczonej Radzie Rzemiosł. W 1920 r. został wybrany do Zgromadzenia Stanowego. Walter Polakowski pracował przez trzy kadencje w senacie stanowym aż do 1934 r. Polakowski uważany był za doświadczonego prawnika, oddanego związkowca i dobrego, wytrawnego

<sup>90</sup> „The Milwaukee Leader” z 18 X 1911.

<sup>91</sup> F. Olson, *The Milwaukee Socialist. 1897 - 1941*. Harvard Univeristy (mashynopis), 1952, s. 176.

<sup>92</sup> E. Kerstein, *Red Star Over Poland*. Appleton, Wisconsin, C. C. Nalson Publishing Company, 1947, ss. 50 - 63.

polityka. Znany jest jako twórca prawa do odszkodowania za bezrobocie, ponieważ to właśnie on zgłosił taki wniosek w 1921 r.<sup>93</sup>

Socjaliści polscy stanowili jednak zdecydowaną mniejszość wśród Polonii i rekrutowali się prawie bez wyjątku spośród mieszkańców południowej części miasta. Wielu polskich robotników, zwolenników tej partii powstrzymywało od aktywnego udziału głównie niezwykle krytyczne nastawienie kościoła katolickiego i polskich księży do socjalizmu. W 1902 r. arcybiskup S. Messmer publicznie zabronił katolikom wstępowania do tej partii i głosowania na socjalistów pod groźbą ekskomunikacji<sup>94</sup>. Kler zdwoił wysiłki na rzecz skupienia uwagi i sympatii ludności dla demokratów. „Dobry katolik, jest dobrym demokratą” — stwierdził jeden z księży<sup>95</sup>.

Na wszystkich konwencjach stanowych partii socjalistycznych, których obrady były dostępne, stwierdzono obecność Polaków reprezentujących swoje dzielnice. Jednakże obecnie jest niesłychanie trudno określić poziom zaangażowania Polaków. Dane liczbowe, dotyczące członkostwa w dzielnicach Milwaukee w latach 1925, 1940 nie wymieniają członków indywidualnych, tak więc określanie charakteru etnicznego partii na podstawie tego rodzaju informacji jest ryzykowne.

Do zwiększenia popularności idei postępowych wśród Polaków w Milwaukee przyczynił się jednak głównie Michał Kruszka, działając jako redaktor „Kuryera Polskiego” oraz Waclaw Kruszka. Ci dwaj ludzie, dzięki swemu zaangażowaniu w sprawy poprawy poziomu kulturalnego, społecznego, politycznego i ekonomicznego polskich emigrantów w Ameryce, a szczególnie w Milwaukee, przyczynili się w sposób decydujący do zmian świadomości Polonii, które umożliwiły rozprzestrzenienie się idei socjalistycznych wśród tradycyjnie konserwatywnej społeczności. Jak zatem można wyjaśnić upadek polskiego ruchu socjalistycznego?

Partia socjalistyczna w Milwaukee, w szczególności w polskich dzielnicach, nigdy nie zdobyła jednak masowego poparcia, co stanowiło absolutną konieczność w celu osiągnięcia trwałej siły politycznej<sup>96</sup>.

W okresie 1910 - 1940 widoczne były w mieście wyraźne kulturowe wpływy europejskie, przeszczepione na grunt amerykański za sprawą tysięcy emigrantów z różnych regionów Europy. Lata 1910 - 1940 były okresem rosnącej asymilacji grup etnicznych (szczególnie południowo-europejskich), które na przełomie wieków powiększały społeczność Milwaukee. I tak np. Czesi asymilowali się łatwiej od Słowaków i nie pod-

<sup>93</sup> „Milwaukee Sentinel” z 16 XI 1906.

<sup>94</sup> R. W y m a n, *Voting Behavior in the Progressive Era: Wisconsin as a Case Study*. Wisconsin 1970, s. 545.

<sup>95</sup> „Kuryer Polski” z 2 IV 1900.

<sup>96</sup> Wspomina o tym w artykule S. E. S p a r l i n g, *The Problem of the Semell City in Wisconsin*. „Milwaukee Sentinel” z 4 XII 1900.



dawali się zbytowi wpływowi kościoła. W przeciwieństwie do stosowania przez Słowaków prawie wyłącznie rodzinnego języka w kościołach. Czesi mieli w połowie lat dwudziestych tylko jedną mszę w swym ojczystym języku. Różnorodne organizacje, np. czeskie „Sokols”, a także sobotnia szkoła Capek Novak stawiały sobie za cel krzewienie kultury europejskiej i wypełnienie luki kulturowej, która często alienowała rodziców od dzieci urodzonych za granicą. Od 1930 r. Słowacy urządzali coroczny Dzień Słowacki; a w 1937 roku powstała Federacja Organizacji Słowackich w Milwaukee, która koordynowała działalność ponad 50 różnych grup w mieście <sup>97</sup>.

W Milwaukee żyło wówczas również 20 tys. Włochów, przybyłych głównie w latach 1900 - 1924. Organizacje włoskie przede wszystkim dążyły do utrzymania solidarności narodowej w grupie.

Restauracje, bary, sklepy cukiernicze i owocowe, sklepy spożywcze stanowiły domenę Greków. Ich życie towarzyskie koncentrowało się wokół spraw greckiego ortodoksyjnego kościoła katolickiego i licznych organizacji narodowościowych.

Do Rosjan, Włochów, Jugosłowian, Węgrów i Czechów należy dodać armeńskich handlarzy dywanów, syryjskich kamieniarzy i meksykańskich pracowników garbarń i stalowni, którzy również byli częścią tego multietnicznego społeczeństwa. Ważnym czynnikiem sprzyjającym asymilacji cudzoziemskiej ludności Milwaukee było założenie w 1923 r. Instytutu Międzynarodowego w celu rozwinięcia działalności wśród cudzoziemców i krzewienia ich kultur. Cel ten przyspieszały prowadzone kursy dla imigrantów, festiwale ludowe oraz miejski system oświaty dla dorosłych. W ramach tego systemu prowadzono zajęcia z wychowania obywatelskiego, a po 1931 r. finansowano coroczne „Dożynki” międzynarodowe, imprezę widowiskową z udziałem 32 grup narodowościowych Milwaukee <sup>98</sup>.

Przenoszenie się Murzynów na północ w czasie i po I wojnie światowej nie przyczyniło się do wyraźnego zwiększenia ilości ludności czarnej w Milwaukee, jak to miało miejsce w innych miastach środkowego Zachodu. I chociaż w latach 1910 - 1920 liczba ludności murzyńskiej w Milwaukee podwoiła się; potroiła się w latach dwudziestych i zwiększyła się o dalsze 18% w latach trzydziestych; mimo to w 1940 r. w Milwaukee mieszkało w porównaniu z ludnością białą niezbyt dużo Murzynów. Miasto zajmowało 22 pozycję spośród 25 większych miast w kraju pod względem ilości czarnych obywateli <sup>99</sup>. Społeczność murzyńska li-

<sup>97</sup> „Milwaukee Journal” z 3 IV 1928; 6 V 1935; 14 III 1936.

<sup>98</sup> *Ibidem*, 27 III, 30 III, 2, 3 IV 1928; 10 - 13 III, 21 III 1936; *Municipal Activities*, op. cit., 1933, s. 115.

<sup>99</sup> B. Still, *Milwaukee. The History...*, op. cit., s. 456.

czyła 8 821 osób w 1940 r. i zamieszkiwała prawie wyłącznie na obszarze mili kwadratowej między ulicami West Vright, West Killbourn, North Twelfth na północnych i zachodnich przedmieściach ówczesnych dzielnic przemysłowych miasta, co odpowiada również obecnym terenom zamieszkania ludności czarnej, o znacznie jednak rozszerzonych granicach.

Kryzys lat trzydziestych jeszcze bardziej ograniczył napływ ludności murzyńskiej, pobudził jednakże ich inicjatywę; rezultatem tego było ich uniezależnienie się m. in. przez zakładanie własnych przedsiębiorstw. Przy głównej ulicy „Harlemu” Milwaukee znajdowały się siedziby wielu przedsiębiorstw prowadzonych przez Murzynów: zakłady fryzjerskie, bary, apteki, zakłady krawieckie, salony piękności i kino murzyńskie. W 1939 r. było już kilka lekarzy Murzynów, 5 prawników i 5 dentystów<sup>100</sup>. Spośród kościołów, zaspakajających duchowe potrzeby ludności murzyńskiej działały m. in. 2 kościoły metodystów i 2 baptystów. Specjalna gazeta murzyńska została założona w 1916 r. Organizacją zajmującą się poprawą warunków bytowych ludności murzyńskiej była Liga Miejska założona w 1919 r. Do 1939 r. prowadziła ona pośrednictwo pracy, przedszkola dzienne, szerzyła oświatę zdrowotną, organizowała dla Murzynów zajęcia z historii, sztuki itp.

Mieszanina narodowości w Milwaukee oznaczała także mnogość wyznawanych religii przez obywateli tego miasta. Przewaga Polaków i Niemców w mieście nadała mu w latach 1910-1940 w sferze religii charakter częściowo katolicki (Polacy), a częściowo luterński (Niemcy). Według spisu ludności z 1936 r. liczba katolików wynosiła 175 087; luteranów 70 729; członków kongregacji żydowskich 29 600<sup>101</sup>. Liczba wyznawców innych religii jak protestantyzm, baptyści, kongregacjonalizm, metodyści, prezbiterianie nie przekraczała 25 tys.

Obecnie zmieniło się oblicze Milwaukee. Zniknęły z miasta trolejbusy i tramwaje, samoloty konkurują z samochodami i pociągami. Łatwo niedgdyś dostępne tereny podmiejskie przekształciły się w dzielnice mieszkalne, pozostawiając w centrum dzielnicę handlową, otoczoną zniszczonymi mieszkaniami i zrujnowanymi drewnianymi domami. Wysokie drapacze chmur na Wisconsin Avenue są najdobitniejszym świadectwem XX w. Nadal jednak czeka na rozwiązanie wiele problemów społecznych, których modyfikacja nie nadaża za rozwojem technicznym i modernizacją miasta. W mieście tym o bardzo silnym wpływie kultury i tradycji europejskiej mieszają się elementy dnia wczorajszego i dniem dzisiejszym i przyszłością.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 459.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 484.